



ul. Altowa 4  
02-386 Warszawa  
t. +48 22 659 84 99  
f. +48 22 489 60 64  
e. info.poland@greenpeace.org  
www.greenpeace.org

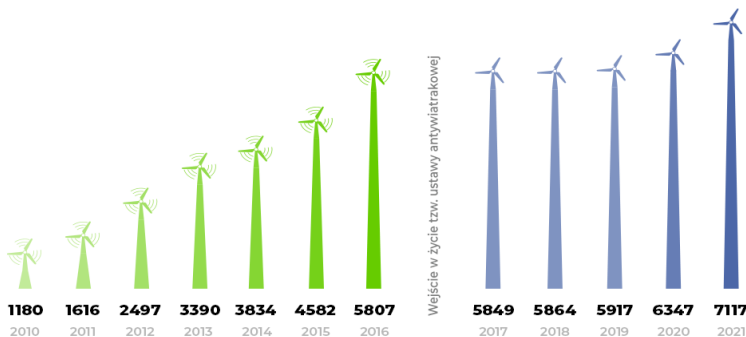
**Kluczowe fakty dotyczące energetyki wiatrowej i skutków zaproponowanej zmiany minimalnej odległości turbiny wiatrowej od między innymi zabudowań z 500 na 700 metrów.**

- Skutkiem wprowadzenia w 2016r. zasady 10h było wykluczenie z inwestycji 99,7% powierzchni kraju. Liberalizacja w postaci ustalenia minimalnej odległości w której można zbudować turbinę wiatrową od min. Zabudowań na 500 metrów pozwoli na 25-krotne zwiększenie dostępności terenów. To ponad 7% powierzchni kraju, co umożliwi powstanie ponad 30 GW nowych elektrowni wiatrowych generujących tanią, czystą i dostępną energię. Wprowadzenie zasady 10h doprowadziło do zahamowania rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie i wygenerowało straty dla przedsiębiorstw.
- Wbrew opiniom szerzonym przez posłów Solidarnej Polski energia z wiatru jest już teraz i będzie w przyszłości jedną z najtańszych, nawet gdy doliczymy koszty bilansowania. Turbiny wiatrowe dają nam bezpieczeństwo energetyczne, niskie ceny energii, mniejsze emisje gazów cieplarnianych oraz ograniczają zależność od importu paliw kopalnych.
- Brak wsparcia dla dynamicznego rozwoju energetyki wiatrowej doprowadzi nieuchronnie do niedoborów mocy w systemie oraz zwiększenia naszej zależności od szkodliwego i drogiego gazu ziemnego w energetyce.
- Minister Anna Moskwa zgodziła się na zmianę zapisów w ustawie zwiększającą odległość z 500 na 700 metrów wbrew przeprowadzonym przez Ministerstwo konsultacjom społecznym oraz rekomendacjom przedstawicieli organizacji pozarządowych, ekspertów, naukowców, samorządów i większości obywateli. Minister Moskwa poparła zmianę choć jak sama przyznaje nie wie jakie skutki ona wprowadzi.
- Skutkiem tej decyzji będzie dalsze opóźnianie i zmniejszenie potencjału inwestycji w OZE oraz większe uzależnienie od importowanego gazu ziemnego i wyższe ceny energii. Według Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej oznacza to bowiem o połowę mniej dostępnych terenów i nawet ok. 60-70% mniej nowych mocy w wietrze w stosunku do wariantu 500 metrów. Z kolei według ekspertów Instratu stracimy 7 GW mocy do 2030 roku. Politycy przesuwając suwak w kierunku 700 czy nawet 1 000 metrów wprowadzają dodatkowe ryzyko że Polska jeszcze bardziej uzależni się od gazu i jego importu. Nie da nam to gwarancji bezpieczeństwa ani niskich cen. Te utracone moce w energetyce wiatrowej przekładają się na 14 miliardów zł rocznie więcej, które będziemy przelewać do krajów zaopatrujących nas w gaz ziemny, niezbędny do pokrycia niedoborów mocy. Zasada 700 m oznacza też obniżenie potencjału repoweringu, czyli budowy nowych instalacji tam, gdzie stoją już elektrownie wiatrowe.
- Co istotne, w Polsce na nowelizację ustawy czeka wiele samorządów i projektów przez nie przygotowanych, zakładających regulację "500 metrów". Te inwestycje mogłyby ruszyć wręcz natychmiast, zapewniając nam tanią i czystą energię już w ciągu najbliższych 2 lat. Ta niczym nie uzasadniona poprawka wyrzuca je do kosza.

W styczniu bieżącego roku Sejm, po wielu miesiącach oczekiwań, wreszcie zajął się zgłoszoną przez rząd nowelizacją ustawy wiatrakowej. Wydawało się, że walcząc o fundusze z Krajowego Planu Odbudowy Prawo i Sprawiedliwość spróbuje częściowo naprawić, zablokowany przez siebie wiele lat temu, rozwój energetyki wiatrowej. A wszystko to przez wprowadzenie w roku 2016 ustawy wprowadzającej zasadę 10h, która wymaga aby nowe i modernizowane turbiny wiatrowe znajdowały się w odległości co najmniej 10-krotności wysokości masztu turbiny wiatrowej od budynków czy lasów. **Skutkiem tego było zatrzymanie możliwości rozwoju wiatraków na 99,7% powierzchni Polski<sup>1</sup>. Jak wynika z analizy portalu Wysokie Napięcie z 2017 roku<sup>2</sup> doprowadziło to do zatrzymania prowadzonych projektów inwestycyjnych i straty w wysokości niemal 3 mld zł brutto przez 70 proc. farm wiatrowych operujących w Polsce w 2016 roku. Liberalizacja zasady 10H do minimalnej odległości 500 metrów pozwoli na ponad 25-krotne zwiększenie dostępności terenów pod inwestycje wiatrowe – z obecnych 0,28% do co najmniej 7,08% powierzchni Polski, co umożliwi instalację 31-32 GW nowych elektrowni wiatrowych (z poszanowaniem aspektów społecznych, środowiskowych, technicznych i ekonomicznych). Realizacja takiego scenariusza wpisywałaby się w drogę do znacznego wzrostu udziału OZE już w tej dekadzie. Jak szacują eksperci z think tanku Instrat<sup>3</sup>, w Polsce możliwe jest osiągnięcie 75 proc. udziału produkcji energii z OZE już w 2030 r. Odblokowanie energetyki wiatrowej i wejście przez Polskę na drogę do osiągnięcia ambitnego celu OZE w roku 2030 przełożyłoby się nie tylko na znaczną redukcję zużycia węgla w energetyce i niższe ceny energii dla Polek i Polaków ale także, na realizację unijnych celów klimatycznych zapowiedzianych w rewizji dyrektywy o OZE.**

## Tak PiS zahamował rozwój taniej energii z wiatru

Moc zainstalowana elektrowni wiatrowych w Polsce (MW)



Dane: URE, ARE

GREENPEACE

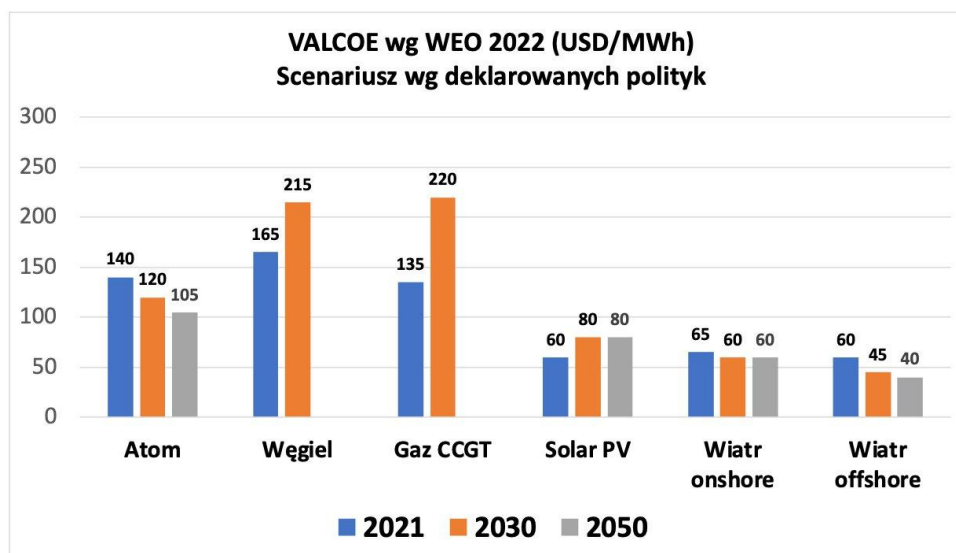
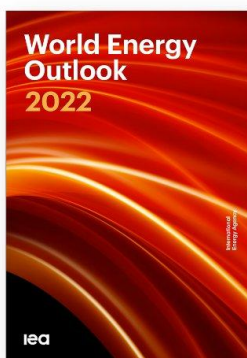
<sup>1</sup> <https://instrat.pl/zasada-10h/>

<sup>2</sup> <https://wysokienapiecie.pl/2337-70-farm-wiatrowych-przyniosla-straty/>

<sup>3</sup> <https://instrat.pl/wp-content/uploads/2021/03/Instrat-Droga-do-celu-v1.3.pdf>

Wbrew antywiatrakowej propagandzie, wiatraki to najtańsza forma pozyskiwania energii

**Wbrew opiniom szerzonym przez np. posła Janusza Kowalskiego<sup>4</sup> energia z wiatru jest już teraz i będzie w przyszłości jedną z najtańszych, nawet gdy doliczymy koszty bilansowania** (koszty te uwzględnia wskaźnik VALCOE podany poniżej). Każdy kolejny postawiony wiatrak ogranicza naszą zależność od paliw kopalnych kupowanych od Putina i podobnych mu dyktatorów. **Dziś, jak nigdy wcześniej widzimy, że uzależnienie od paliw kopalnych i niedostateczny rozwój energetyki odnawialnej drenuje portfele nas wszystkich.** Gdyby nie wprowadzenie przepisów, które sam Mateusz Morawiecki nazwał jednymi z najbardziej restrykcyjnych na świecie<sup>5</sup>, dziś w Polsce nie mierzylibyśmy się z tak wysokimi cenami energii i niedoborami surowców energetycznych takich jak węgiel.



Własny wykres na podstawie WEO 22 (IEA)

<sup>4</sup> [https://twitter.com/JKowalski\\_posel/status/1621053375889702913](https://twitter.com/JKowalski_posel/status/1621053375889702913)

<sup>5</sup>

<https://www.money.pl/gospodarka/wiatraki-wreszcie-bez-kaganca-nie-chcemy-spalac-drogiego-kolumbijskiego-węgla-6855420775615040a.html>



ul. Altowa 4  
02-386 Warszawa  
t. +48 22 659 84 99  
f. +48 22 489 60 64  
e. info.poland@greenpeace.org  
www.greenpeace.org

## Blokowanie dynamicznego rozwoju wiatraków oznacza większe uzależnienie się od gazu ziemnego w energetyce

W tym kontekście nie można zapominać także o fakcie, że już w najbliższych latach z systemu energetycznego wypadać będą szkodliwe dla ludzi i środowiska oraz kosztowne w utrzymaniu elektrownie węglowe. **W związku z tym istnieje ryzyko, że brak dynamicznego rozwoju alternatyw skutkować będzie znacznym niedoborem mocy.** Dotychczas rząd planował lukę tę zasypywać poprzez masową rozbudowę energetyki gazowej. Jak wynika z [analizy ekspertów think-tanku Ember<sup>6</sup>](#), **Polska ma bowiem największe plany rozbudowy infrastruktury gazowej w Europie. W 2030 roku chce produkować z niego 4 razy więcej energii elektrycznej w porównaniu z rokiem 2019.** Między innymi planowane jest rozwijanie energetyki gazowej w Ostrołęce, czyli w miejscu poprzedniej węglowej porażki, będącej kosztownym ostrzeżeniem przed nowymi inwestycjami w paliwa kopalne. Ostatni rok udowodnił jednak, że gaz nie jest ani tanią, ani bezpieczną alternatywą. **Taki scenariusz nie tylko zagrozi osiągnięciu celów klimatycznych ze względu na jego wysoką emisyjność, ale doprowadzi również do znacznego wzrostu cen energii, co skutkować będzie jeszcze kosztowniejszą i dłuższą powtórką z obecnie obserwowanego przez nas kryzysu.** Tylko dynamiczny rozwój OZE, w tym szczególnie energetyki wiatrowej może zapobiec wpadnięciu w tę gazową pułapkę.

## Poprawka pisana na kolanie zyskała akceptację Minister Moskwy, mimo braku oceny jej skutków i wbrew zaleceniom ekspertów

Wydawało się, że rząd po 7 latach utrzymywania władzy oraz doświadczeniu kryzysu energetycznego, wojny i doprowadzeniu do konfliktu z Unią Europejską, postanowił wreszcie podjąć racjonalną decyzję w sprawie polskiej energetyki i zmienić regulę 10h na minimalną odległość 500 metrów od m.in. zabudowań. Jednak podczas posiedzenia Komisji Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych poseł Marek Suski zgłosił niespodziewanie poprawkę, która zwiększyła ten dystans do 700 metrów. Zyskała ona aprobatę obecnych na posiedzeniu posłów Prawa i Sprawiedliwości, a także samej minister klimatu. Przyjęcie tej poprawki to kompromitacja Anny Moskwy, która nie dalej jak dwa dni wcześniej, podczas posiedzenia komisji Klimatu, Energii i Aktywów Państwowych chwaliła się szerokimi konsultacjami społecznymi ustawy i głębokim namysłem nad jej treścią. **Nic dziwnego, bowiem zarówno eksperci, samorządy, organizacje pozarządowe jak i Polska Akademia Nauk od lat rekomendowali wycofanie się ze szkodliwej regulacji 10h i wprowadzenie w zamian**

<sup>6</sup> <https://ember-climate.org/insights/research/stepping-on-the-gas/>



ul. Altowa 4  
02-386 Warszawa  
t. +48 22 659 84 99  
f. +48 22 489 60 64  
e. info.poland@greenpeace.org  
www.greenpeace.org

minimalnej odległości 500 metrów. Jak wiemy [z badań Polskiej Akademii Nauk](#)<sup>7</sup> jest to odległość bezpieczna dla zdrowia i komfortu ludzi. To rozwiązanie wspierało ponad 81% obywaterek i obywateli, którzy chcą rozwoju energetyki wiatrowej.<sup>8</sup> Wystarczyło jednak jedno przygotowane [na kolanie](#) pismo posła Suskiego aby minister Moskwa zmieniła zdanie. Warto dodać tutaj, że sama przyznała, że właściwie to nie zna efektów przyjęcia tej poprawki na potencjał rozwoju wiatraków.<sup>9</sup> Nie przeszkodziło jej to jednak ją poprzeć.

## Skutki zamiany odległości minimalnej z 500 metrów na 700

Skutkiem tej decyzji będzie dalsze opóźnianie i zmniejszenie potencjału inwestycji w OZE. [Według wyliczeń](#)<sup>10</sup> Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej oznacza to bowiem o połowę mniej dostępnych terenów i nawet ok. 60-70% mniej nowych mocy w wietrze w stosunku do wariantu 500 metrów. Gdyby utrzymać tę odległość to już w roku 2030 moglibyśmy zainstalować od 18 do nawet 22 GW mocy w turbinach wiatrowych.

Z kolei [według Fundacji Instrat](#)<sup>11</sup> zmiana minimalnej odległości wiatraków z 500 do 700 metrów oznacza 7 GW mniej mocy z wiatru na lądzie do 2030 roku. Z każdym metrem więcej wymaganej odległości od zabudowy mieszkalnej wyrzucane są do kosza lub spowalniane są istniejące projekty lądowych farm wiatrowych. **Politycy przesuwając suwak w kierunku 700 czy nawet 1 000 metrów wprowadzają dodatkowe ryzyko że Polska jeszcze bardziej będzie uzależniona od gazu i jego importu, co nie daje nam ani gwarancji bezpieczeństwa ani niskich cen.** W skali roku możemy z takiej mocy wyprodukować 3,3 TWh energii elektrycznej. Aby wytworzyć tyle samo prądu z gazu ziemnego – przypomnijmy, że to uzależnienie od niego wywołało kryzys energetyczny i rekordową drożyznę – trzeba by kupić za granicą ponad pół miliarda metrów sześciennych gazu, co przy dzisiejszej cenie z polskiej giełdy daje rachunek na poziomie aż 2 miliardów złotych (nie mówiąc o opłatach za emisje CO<sub>2</sub>). Tyle gazu zużywają w pół roku np. Zakłady Azotowe Puławy, to prawie 10% rocznej przepustowości gazoportu. **Ta utracona energetyka wiatrowa przekłada się więc na np. 14 miliardów zł rocznie więcej które będziemy przelewać do krajów zaopatrujących nas w gaz ziemny, którym to będziemy musieli pokryć niedobory mocy spowodowane brakiem należytego rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie.** Kraje te często z dochodów uzyskanych w ten sposób utrzymują reżimy łamiące prawa człowieka i wspierają wojny.

<sup>7</sup> <https://pan.pl/blog/komitet-inzynierii-srodowiska-pan-elektrownie-wiatrowe-sa-bezpieczne-dla-zdrowia/>

<sup>8</sup> <https://klastry.org.pl/81-procent-polakow-popiera-postulat-rozwoju-elektrowni-wiatrowych/>

<sup>9</sup> <https://orka.sejm.gov.pl/zapisy9.nsf/0/825577668B8DEC33C125894B0039FC10/%24File/0346109.pdf>

<sup>10</sup> <http://psew.pl/700-metrow-w-ustawie-wiatrakowej-mala-poprawka-drastyczne-zmiany-analiza/>

<sup>11</sup>

<https://instrat.pl/hetmanski-700-metrow-to-nie-tylko-zgnily-kompromis-ale-niebezpieczna-gra-geopolityczna/>

**Dodatkowo zasada 700 m oznacza obniżenie potencjału repoweringu, czyli budowy nowych instalacji na terenach, na których stoją już elektrownie wiatrowe – powstałe jeszcze przed wprowadzeniem zasady 10H. W tych lokalizacjach, w związku z przekroczeniem wieku 20 lat, wycofanych z eksploatacji zostać będzie musiało w najbliższych latach ok. 2,9 GW. W scenariuszu, w którym przepisy pozwolą na odległość 500 m od zabudowań, możliwe będzie zastąpienie i rozbudowa tych instalacji tak, by dostępne moce zwiększyć do 4 GW. Jeśli jednak usankcjonowany zostanie dystans wydłużony do 700 m, [według szacunków think-tanku Ember](#)<sup>12</sup> repowering nie przekroczy 2,5 GW,**

**Co istotne, w Polsce na nowelizację ustawy czeka wiele samorządów i projektów przez nie przygotowanych, zakładających regulację “500 metrów”. Istotna większość projektów gotowych do rozpoczęcia inwestycji tuż po liberalizacji ustawy antywiatrakowej była w ciągu ostatnich lat szykowana pod kątem właśnie tej odległości. **Te inwestycje mogłyby ruszyć wręcz natychmiast, zapewniając nam tanią i czystą energię już w ciągu najbliższych 2 lat.** Adaptacja tych przedsięwzięć do nowej odległości nie potrwa z dnia na dzień – wykosi masę gotowych projektów, których potrzebujemy na wczoraj. **Ta niczym nie uzasadniona poprawka wyrzuca je do kosza, a jej skutki będziemy odczuwać latami.** Rząd ograniczając rozwój taniej, czystszej i bezpieczniejszej energii z turbin wiatrowych cementuje wysokie ceny energii oraz uzależnienie od niepewnych dostawców, wśród których znajdują się państwa regularnie prowadzące wojny czy łamiące prawa człowieka.**

**Jako Greenpeace Polska postulujemy więc uchwalenie ustawy wiatrakowej w takim kształcie, który zapewni minimalną odległość 500 metrów. 700 metrów nie tylko nie przywraca normalności, jest to też niebezpieczna gra geopolityczna i wyższe ceny energii na lata. Energetyka wiatrowa jest jednym z najważniejszych narzędzi transformacji energetycznej, szansą na tanią, bezpieczną energię, uzyskanie niezależności energetycznej i realizację celów klimatycznych wynikających ze strategii unijnych oraz porozumienia paryskiego.**

---

12

<https://serwisy.gazetaprawna.pl/energetyka/artykuly/8648499.energetyka-branza-wiatrowa-wylaczenia-10h.html?fbclid=IwAR0CRvOuk9uoDA17-PdHEDuxkF5zT5mKY0sqKTNgvWobdRc6ijtpPjtALxk>